
RECENZJA

Irena Wojnar, *Humanistyczne przesłanki niepokoju*,
Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2016, 320 s.

O książce z jej Autorką rozmawia – Adam Fijałkowski

Adam Fijałkowski: Książka *Humanistyczne przesłanki niepokoju* ukazała się rok temu. W bieżącym zeszycie „Kwartalnika Pedagogicznego”, w związku z jubileuszem Zakładu, sporo miejsca zajmuje problematyka wychowania estetycznego, jego teorii i ewolucji. Można więc zapytać, czy i co łączy dwa wątki tematyczne: tytułową treść humanistycznych przesłanek niepokoju, o której mamy rozmawiać, i wychowanie estetyczne, stanowiące niejako „tło” rozmowy?

Irena Wojnar: Te dwa wątki łączą się ze sobą; wynikają oba z bliskiego mi zawsze myślenia o wychowaniu estetycznym w perspektywie jego humanistycznej misji, a więc niejako charyzmatycznie, z uwagi na założony udział tak rozumianego wychowania w naprawie świata, przede wszystkim w naprawie człowieka, ujawnieniu jego ukrytych możliwości; kryją w sobie także odniesienie do filozofii humanizmu w ujęciu światopoglądowym, jako swoistego sumienia człowieka, osoby. Spoglądając na własną drogę studiów i naukowego rozwoju, lubię powtarzać, że studiowałam bardziej humanistykę niż pedagogikę, choć mimo doktoratu z estetyki, jestem formalnie i organizacyjnie związana ze środowiskiem pedagogicznym.

A.F. Jak zatem humanizm wyraża się w stosunku do niepokoju i do samych nieco wznioślejszych działań edukacyjnych?

I.W. Humanizm to jednocześnie „świat humanistyczny”, trwałe uniwersum ludzkich dokonań w obszarze wiedzy i wartości; zespół refleksji (nauki humanistyczne), czy, szerzej, sposób uprawiana jej w perspektywie człowieka; postawa zaangażowania i wrażliwości, wyznacznik praktycznego działania, swoiste sumienie w stosunku do rzeczywistości. Tę problematykę podjęłam nie bez wahania, zawsze w obawie, że mówię i piszę wciąż o tym samym, że narzucam „moje” tematy i „moje” widzenie świata osobom i czasom, do których nie pasują. Z góry przepraszam za, świadome przecież, rozmijanie się z tym, co umacnia kontury istniejącego świata. Wierzę jednak, że ruch i zmiany winny być równoważone troską o kruche elementy trwałości, że doraźność i niecierpliwość mogą tylko aktualizować wysiłek pamięci, wrażliwości i wyobraźni. Książkę moją dedykuję tym wszystkim, którzy nie boją się milczenia i zadumy. Często powtarzam, że wszystko, co mówimy i piszemy, nawet nasze lektury pozornie obiektywne i bezosobowe, uwarunkowane jest naszym własnym osobistym sposobem myślenia i odczuwania świata. A skoro tak jest, to każda nasza wypowiedź stanowi uchYLENIE zasłony prywatności, może nawet intymności, stanowi przyczynek do naszej własnej tożsamości, mam oczywiście na myśli tożsamość intelektualną.

A.F. Czy i co nowego wnosi pani książka do wspomnianych wątków? Dostrzegam pogłębienie ujęcia alternatywności i możliwości w stosunku do sytuacji ludzkich wyborów i działań w świecie?

I.W. Książka obejmuje różne artykuły i rozprawy, sporo z tych tekstów wiąże się z moją działalnością w Komitecie Polska 2000 Plus Polskiej Akademii Nauk. Lektury i przemyślenia z zakresu podejmowanych w tym środowisku inicjatyw eksponują konieczność myślenia o przyszłości. Jednak i w tym środowisku wciąż zdaje się dominować bardziej myślenie o przyszłości w kategoriach adaptacyjnych, a więc niejako fatalistycznie, mniej zaś, o ważniejszym przecież myśleniu kreatywnym, alternatywnie, jako dzieło w znacznym sensie uzależnione od woli i działalności człowieka. W tym kręgu dostrzegam źródło mojego myślenia kategoriami niepokoju. Humanistyczne spojrzenie na świat prowadzi więc do wyeksponowania tytułowej problematyki niepokoju, czyli – w pewnym sensie – przechodzenia od nadziei, dominującej w dawnym myśleniu o wychowaniu estetycznym, do niepokoju lub zaniepokojenia, nadziei i niepokoju. Rozważania pod wspólnym tytułem *Humanistyczne przesłanki niepokoju* mają w swej podstawowej intencji, zachęcić do współmyślenia o świecie kreowanym i przeżywanym przez ludzi, nie tyle podnosić samopoczucie, ile wzmacniać dążenia

do naprawy tego, co możliwe, choć trudne, rozpoczynając od samych siebie. Próbuje dziś zarysować koncepcję „podmiotowego wymiaru edukacji”, edukacji humanistycznej zajmującej się zarówno człowiekiem w świecie, jak i człowiekiem stanowiącym zindywidualizowany mikroświat. Posłużyłam się nawet neologizmem „mikrohumanizm” w odniesieniu do wnętrza człowieka, pewnie jednak należałoby dodać, że będzie to „mikrohumanizm tragiczny”...

A.F. W książce są trzy części, trzy zakresy analizy humanistycznej: człowiek jako osoba i zobowiązanie, człowiek w świecie, ale i problemy bardziej spersonalizowane, a nawet wspomnieniowe. Dlaczego taki podział?

I.W. Teksty w książce *Humanistyczne przesłanki niepokoju* powstały z reguły w XXI w. Poprzednia „porcja” tekstów z XX w., była przedstawiona w mojej wcześniejszej książce *Humanistyczne intencje edukacji* (2000). Książka liczy około trzystu stron, składa się ze wstępu, zakończenia i – jak pan zauważył – trzech części tematycznych. Całość rozpoczynają i kończą rozważania przedstawione w dwóch, bardzo dla mnie istotnych merytorycznie tekstach. „Pedagogika niepokoju” z roku 2012 nadaje problemową tonację niemal całości rozważań, stanowi bowiem prezentację, można by z wahaniem powiedzieć, „metodologiczną”, myślenia na temat obszarów i źródeł, zabarwionego troską i niepokojem zarówno o los świata, jak i o los własny ludzi w sensie osobowym i społecznym. Kategorię niepokoju przywołuję za filozofią Gabriela Marcela i podkreślam, że jest on stanem emocjonalnym pobudzonym wrażliwą refleksją i przeżytym doświadczeniem, a wymaga wyobraźni prospektywnej. Zwracam więc uwagę na znaczenie edukacji humanistycznej, kształtowanie człowieczeństwa, a nie tylko pragmatycznych kompetencji. Ta problematyka „pedagogiki niepokoju” pojawia się we wszystkich dalszych rozważaniach zawartych w książce. Książkę kończy tekst na temat wychowania dla pokoju, który chciałabym potraktować jako zasadnicze przesłanie. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy eskalacja napięć i konfliktów nieustannie przybiera na sile; załamuje się nie tylko „ład w świecie”, ale nade wszystko „ład w ludziach”, na szeroką skalę umacnia się przyzwolenie dla nienawiści i agresji.

A.F. Wobec tak rozumianego przesłania ogólnego, jak zarysowują się odrębne części książki?

I.W. Trzy tematyczne części książki opatrzyłam tytułami. Część pierwsza, „Wobec świata”, obejmuje ona rozprawy drukowane w różnych publikacjach Ko-

mitetu Polska 2000 Plus. W drugiej części „Obecność czynnika ludzkiego”, zamieściłam teksty na temat humanistycznych aspektów edukacji związanej przede wszystkim z obecnością kultury, potwierdzającej twórczą aktywność człowieka w świecie. Przypominam rolę sztuki, szczególnie wychowania przez sztukę, by wyeksponować, wciąż korzystając z inspiracji Bogdana Suchodolskiego, znaczenie osobowej samoedukacji każdego pojedynczego człowieka, współodpowiedzialnego wprawdzie za sprawy świata, ale odpowiedzialnego przede wszystkim za własne decyzje. Jestem głęboko przekonana, że istotne znaczenie czynnika ludzkiego odnosi się zarówno do aktywności w świecie zewnętrznym, jak i do obecności w zindywidualizowanym wewnętrznym świecie każdego człowieka, jego własnych wyborów i decyzji. To właśnie nazywam poetyką własnego życia. Trzecia część książki zatytułowana jest „Wierna pamięć” i obejmuje bardziej zdarzenia niż problemy, ale zdarzenia prześwietlone obecnością konkretnych osób, wśród których szczególne miejsce i szczególna rola przypada różnym sytuacjom związanym z Bogdanem Suchodolskim, ale też z innymi osobami, z którymi spotkałam się zarówno w rzeczywistości – Maurice Debesse, Giuseppe Flores d’Arcais, jak i jedynie w wymiarze idei (Maria Montessori). Przywołałam także, jakże istotną dla mnie, postać Herberta Reada – inspiratora programu „wychowania przez sztukę”, ale także wychowania do „pokoju w ludziach”. Tropy wiernej pamięci byłyby oczywiście znacznie bogatsze, ale nie jest to książka wspomnieniowa.

A.F. Czy rozważania, zawarte w pani książce, mają lub będą miały następstwa?

I.W. Od dwóch lat, w klimacie takiego właśnie myślenia, odbywają się spotkania nt. „Humanistyczne alternatywy” w Polskiej Akademii Nauk, w ramach działań Komitetu Polska 2000 Plus. Jest to nasz skromny przyczynek do koniecznej obrony idei i wartości humanistycznego myślenia i działania. Pojawia się więcej pytań niż odpowiedzi. Próbuje się dyskutować nad dwoma aspektami pojmowania „tego co humanistyczne”. Jest to oczywiście przede wszystkim ujęcie teoretyczne, analizowane przez różne systemy filozoficzne, zwłaszcza w związku z interpretacją rozumienia, ale także związane z programami edukacyjnymi. Jest przecież także światopoglądowe podejście do humanizmu, który inspiruje różne sposoby życia, empatyczną wrażliwość jednostek i altruistyczne działania w kręgu wspólnot. Wciąż zasadne pozostaje pytanie, czy i po co jest dziś ludziom potrzebna humanistyczna wrażliwość, skoro wyraża tak zwane miękkie człowieczeństwo, a więc po prostu osłabia w sytuacjach rywalizacji i zdobywania sukcesów. Ale istnieje grupa chętnych uczestników tych spotkań. Oczywiście byłyby

do napisania książki. Mam już jej tytuł: „Pedagogika mikrohumanizmu”. Ale pewnie już nie zdążę, zresztą dziś niewiele osób czyta książki.

A.F. Zaciekała mnie reprodukcja na okładce książki: „Drapieżniki” – linoryt Izabeli Tobolczyk z IV Biennale Grafiki Dziecięcej (1984) ze zbiorów Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu. Dlaczego taka właśnie ilustracja na okładce rozważań o humanistycznych przesłankach niepokoju? Drapieżniki – lew, tygrys, lampart, gepard, kot i inne a humanistyczne niepokoje? Jak zrozumieć taki właśnie wybór ilustracji na okładce?

I.W. Okładka ma z pewnością charakter niekonwencjonalny. Wybrałam taki jej wariant, żeby z jednej strony przywołać i utrwalić moją wieloletnią współpracę z Galerią Twórczości Plastycznej Dziecka w Toruniu, z drugiej wszakże zaproponować metaforę niepokoju wyrażoną w ekspresyjności sympatycznych przecież „bohaterów”, groźnych jedynie z pozoru. Może jest w tym ukryty klucz przezwyciężania dręczącego nas niepokoju, uwydatniania jego humanistycznego znaczenia i sensu. Nie przypadkiem przecież Dewey sugerował edukacyjny wymiar niepokoju połączonego z zaciekawieniem.

A.F. Bardzo dziękuję za rozmowę!

Warszawa, 2 sierpnia 2017 r.